Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XV 1 maja 1933 r. № 5

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *J. Stangreciak. A. Sas. S. Libudzisz, J. Hałas, S. Modliński.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29**

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego - 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk - 14048 - Prenumerata 1 zł. kwartalnie

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

NOWY ZWIERZCHNIK P.P.T.T.

Dnia 14 kwietnia b. r. P. Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek p. Prezesa Rady Ministrów, mianował p. inż. Emila Kalińskiego, ppułk. Wojsk Polskich, Ministrem Poczt i Telegrafów.

W dniu 15 kwietnia nowomianowany Minister Poczt i Telegrafów p. ppułk. inż. Emil Kaliński w obecności p. Prezesa Rady Ministrów złożył na Zamku przysięgę, na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej i tegoż jeszcze dnia objął urzędowanie w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

* * *

Ppułk. Inż. Emil Kaliński syn Józefa i Marji z domu Pische urodził się dnia 17 października 1890 r. w Łodzi.

Do szkoły średniej uczęszczał w Lublinie, którą ukończył z egzaminem dojrzałości w roku 1909.

Studja wyższe odbywał na politechnice we Lwowie i Wiedniu, zakończone dyplomem inżyniera elektryka.

W czasie studjów w szkole średniej i na politechnice, brał czynny udział w pracy niepodległościowej w organizacji młodzieży narodowej.

W roku 1914 w szeregu drużyn strzeleckich wstąpił do I-ej Brygady Legjonów Polskich, w której służył cały czas i pełnił funkcje oficera łączności w Sztabie Brygady.

W roku 1917 w związku z kryzysem przysięgowym został zwolniony z Legjonów. Po zwolnieniu pracował jako inżynier w towarzystwie elektrycznego oświetlenia m. Łodzi.

W roku 1918 wstąpił ponownie do wojska i pełnił funkcje Szefa Łączności frontu Litewsko - Białoruskiego, a następnie w Naczelnem Dowództwie.



P. MIN. P. i T. PPUŁK. INŻ. EMIL KALIŃSKI

Po zakończeniu wojny pełnił kolejno funkcje dowódcy pułku łączności, komendanta Obozu Szkolnego Wojsk Łączności, Szefa Wydziału Łączności M. S. Wojsk., a ostatnio dowódcy grupy łączności, pracując równocześnie w Ministerstwie Poczt i Telegrafów w dziale obejmującem zagadnienia teletechniki.

* * *

Zarówno dla Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu jak i dla Związku, grupującego wielotysięczną rzeszę pracowników pocztowych i odzwierciadlającego wobec Władz ich zainteresowania i postulaty zawodowe, zmiana na urzędzie najwyższego szefa instytucji jest wydarzeniem niezwykle doniosłem.

Nowomianowany Minister Poczt i Telegrafów, objąwszy powierzoną sobie placówkę, będzie ustalać swój pogląd na zagadnienia służby pocztowo-telegraficznej i telefonicznej, integralną cząstkę których stanowią zainteresowania zawodowe pracowników pocztowych.

W tej pierwszej fazie, w fazie kiedy nowomianowany Minister Poczt i Telegrafów będzie krystalizował swój pogląd na wszelkie w łonie instytucji nurtujące zagadnienia, przed Związkiem — ponad dążeniami i usiłowaniami zmierzającemi do obrony i rozbudowy praw personelu pocztowego— staje naczelne zadanie — zbudowania zaufania.

Ugruntowane zaufanie i przekonanie, że Związek nie nadużywa swojego instrumentu organizacyjnego, że dezyderaty swoje chce i potrafi dostosowywać do zmieniających się możliwości Państwa, że w okresach wyjątkowo trudnych ogranicza je dobrowolnie do nai-

konieczniejszych, — jedynie to, staje się mostem łączącym i harmonizującym bieguny interesów służby z interesami pracowników, — staje się podstawą do wartościowej wymiany uzasadnień wzajemnych żądań i spodziewań.

W budowaniu tego zaufania będzie podłożem kilkunastoletnia kronika i tradycja Związku, świadcząca nietylko o obronie interesów pracowniczych, traktowanej z powagą i zastosowaniem, lecz i wyrabianiu w członkach Związku poczucia odpowiedzialności wobec Państwa.

Mamy prawo spodziewać się również, że ten stopień zaufania jaki okazywali Związkowi dotychczasowi kierownicy instytucji pocztowej, a zwłaszcza p. p. minister Bogusław Miedziński i ś. p. minister Ignacy Boerner, stanie się też podłożem stosunku do Związku nowego Zwierzchnika Polskiej Poczty Telegrafu i Telefonu.

Pogrzeb ś.p. min. Ignacego Boernera

Dnia 15 kwietnia odbył się pogrzeb zmarłego dnia 12 kwietnia ś. p. ministra Ignacego Boernera.

Już od godziny 10 rano wokół kościoła ewangelickiego Św. Trójcy, na placu kościelnym i przyległych ulicach zaczęły ustawiać się liczne delegacje organizacyj i instytucyj społecznych z wieńcami i sztandarami, a wsród nich formacje wojskowe: szwadron 1 pułku szwoleżerów, bataljon 36 p. p. Leg. Akad., oraz oddziały pocztowego i kolejowego P. W.

Wewnątrz kościoła, przed wielkim ołtarzem, na wysokim otoczonym zielenią, katafalku, — metalowa trumna spowita narodową flagą, a na niej czapka pułkownika W. P. oraz szabla oficerska. Po obu stronach trumny dwie poduszki z orderami i odznaczeniami Zmarłego. Straż przy trumnie pełni podwójna warta: wojskowa i pocztowego P. W. Katafalk i całe prezbiterjum pokryte wieńcami, wśród których widnieją wieńce od p. p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i premjerostwa Prystorów.

O godzinie 12 przybył do kościoła P. Prezydent Rzplitej, przyczem udekorował trumnę ze zwłokami ś. p. ministra Boernera odznakami Wielkiej Wstęgi Orderu Polonja Restituta.

Zaraz potem rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. Burschego, który po odprawieniu modłów wygłosił nad trumną Zmarłego podniosłe przemówienie, kończąc je słowami:

„Ś. p. minister Ignacy Boerner, razem z tymi wszystkimi, którzy po tej samej drodze kroczyli i kroczą, zapisał piękną kartę w dziejach Polski. A jeżeli dziś ich praca nie u wszystkich spotyka się z uznaniem, jeżeli przeciwników jest i będzie zawsze wielu, to jednak pewni jesteśmy, że przyszłość wykaże, że droga, po której szli i pług, który wytrwale prowadzili, nie oglądając się na nikogo, były jedynie właściwe".

Na nabożeństwie żałobnem, poza P. Prezydentem Rzeczypospolitej i najbliższą rodziną Zmarłego — rodzicami, żoną, córką, synem i synową, był obecny Rząd, Sejm, dyplomacja, generalicja, delegacje związków, stowarzyszeń i t. d., a w szczególności: pp. premjer A. Prystor, marsz. Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, min. Beck, Michałowski, min. Hubicki, prezes N. I. K. dr. Krzemieński, wiceministrowie: Koc, ks. Zongołłowicz, Drzewiecki, prezes BBWR. Sławek, korpus dyplomatyczny z amb. Francji, Anglji i Włoch, przedstawiciele władz wojskowych: gen. Rydz-Śmigły, wicemin. gen Fabrycy, wicemin. gen. Sławoj-Składkowski, gen. Osiński, szef sztabu Gł. gen. Gąsiorowski, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Wieniawa-Długoszewski, posłowie i senatorowie, prezes Sądu Najw. Supiński, prezes Prokurat. Gener. Bukowiecki, dyr. R. Górecki, płk. Jagrym-Maleszewski, woj. Jaroszewicz, woj. Twardo, przedstawiciele BBWR, wszyscy urzędnicy Ministerstwa Poczt i Teelgrafów, prezesi wszystkich dyrekcyj pocztowych, delagacje związków prac. pocztowych z Warszawy i wszystkich okręgów organizacyjnych, weterani 1863 r., delegaci stowarzyszeń i organizacyj społecznych, oraz przyjaciele i współpracownicy ś. p. min. Boernera ze wszystkich placówek, któremi kierował Zmarły. Balkony i galerje wypełniły szczelnie tłumy publiczności, wrśód której pocztowcy ze stolicy i prowincji stanowią dominujący procent.

Po skończonem nabożeństwie trumnę ze zwłokami ś. p. ministra Boernera wynieśli na ramionach prezesi dyrekcyj pocztowych, ustawiając ją na lawecie armatniej, przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina; — pochyliły się sztandary, oddziały wojskowe i P. W. sprezentowały broń.

Około godziny pierwszej po poł. ruszył kondukt żałobny w kierunku cmentarza wojskowego na Powązkach. W kondukcie idą: orkiestra 1 p. szwoleżerów, szwadron honorowy ze sztandarem, orkiestra 30 p. p. bataljon honorowy 36 p. p. L. A., orkiestra Związku Prac. P. T. i T., dwie kompanje poczt. P. W., pluton P. W. Kob (kurs hughes'istek), orkiestra kolejowa, pluton kolejow. P. W., orkiestra Związku Niż. Prac. Poczt Tel. i Telef., wreszcie delegacje sztandarowe Zw. Legjonistów Pol. w mundurach legjonowych, P. O. W., Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P., a mianowicie: Zarząd Okręgowy — Warszawa, Warszawa 1, Warszawa 2, Warszawa — telegraf oraz Zarządy Okręgowe Kraków, Wilno, Lublin, Poznań, Bydgoszcz, Katowice, Zw. Niższych Prac. Poczt., pracownicy Dyrekcyj P. T. i T., delegacje sztandarowe: Federacji P. Z. O. O. i organizacyj stowarzyszonych, Stow. Weteranów Armji Pol. we Francji, Zw. Inwal. Woj., Legji Inwal., Legjonu Młodych, Zw. Młodz. Prac. „Orlę", uczniów Państw. Szkoły Teletechnicznej, Zw. Telefonistek P. A. S. T., Zw. Zaw. Państw. Zakł. Radjotecznicznych.

Po delegacjach sztandarowych idą długim korowodem delegacje z wieńcami: podoficerowie niosą wieńce od P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, ze wstęgą w barwach krzyża Virtuti Militari z napisem: „Ś. p. ministrowi Ignacemu Boernerowi — Niestrudzonemu Bojownikowi Walk o Niepodległość — Marszałek Polski Józef Piłsudski" Następnie funkcjonarjusze Prezydjum Rady Ministrów i straż marszałkowska niosą wieńce od Rady Ministrów i Rządu, premjerostwa Prystorów, marszałka Sejmu i marszałka Senatu. Idą dalej delegacje z wieńcami: 5 batalj. saperów Krakowa — b. Dowódcy", Centr. Wyszk. Saperów — Modlin, Prezydjum Federacji P. Z. O. O., Zw. Strzeleckiego, Brygady robotniczej P. O. W. w Babicach, Zakł. Ostrowieckich i pow. opatowskiego w strojach górniczych, BBWR., personelu dyrekcyj i urzędów pocztowych z całej Polski, Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. z napisem: „Nieodżałowanemu ministrowi Ignacemu Boernerowi — Związek Prac. P. T. i T.", pocztowego P. W., Zw. Niższ. Prac. Poczt. i Telegr., Szefa Łączności M. S. Wojsk., oficerów Straży Granicznej, Stow. Rodziny Pocztowej, Stow. Urz. P. T., z wyższ. wykszt., pracowników Minist. Poczt i Telegr., magistratu m. Zduńskiej Woli (miasta rodzinnego Zmarłego), delegacja współpracowników ś. p. min. Boernera jako b. komendanta Głównego Milicji Ludowej, Ministerstwa Poczt i Telegr., i wiele innych. Kilkadziesiąt wieńców od rodziny i przyjaciół złożono na dwóch wozach.

Bezpośrednio przed trumną złożoną na przybranej zielenią lawecie armatniej i przykrytą fragą narodową, podoficerowie niosą ordery i odznaczenia Zmarłego oraz kroczy duchowieństwo kościoła ewangelickiego. Za trumną postępuje rodzina a za nią p. premjer Prystor na czele Rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, generalicja, przyjaciele i towarzysze pracy ś. p. ministra Boernera, oraz wielkie rzesze pracowników pocztowych.

Kondukt żałobny rozciąga się na przestrzeni kilku kilometrów.

Około godziny 3 kondukt żałobny dotarł do bram cmentarza wojskowego na Powązkach. Oddziały wojskowe ustawiły się w głównej alei cmentarnej. Bataljony pocztowego P. W., utworzyły czworobok dokoła miejsca, w którem ma spocząć trumna. Wewnątrz tego czworoboku ustawiły się poczty sztandarowe oraz delegacje z wieńcami.

Wśród ciszy cmentarnej rozlega się ostrem echem komenda wojskowa Oddziały prezentują broń. Trumnę niosą wyżsi urzędnicy Ministerstwa Poczt i Telegrafów i ustawiają nad grobem. Orkiestra wojskowa gra marsza żałobnego.

Po krótkich modłach pierwsze przemówienie wygłosił szef głównego urzędu duszpasterstwa ewangelickiego Min. Spraw Wojsk. ks. senjor ppułk. Gloch, poczem w imieniu Rządu wygłosił piękne przemówienie p. Minister Wyznań Relig. i Ośw. Publ. Jędrzejewicz.

W imieniu ministerstwa Poczt i Telegrafów przemawiał p. viceminister Drzewiecki, a następnie p. Prezes Walery Sławek imieniem Klubu Sejmowego i obozu B. B. W. R.

Ostatnie przemówienie wygłosił kol. pos. Stangreciak, żegnając Zmarłego w imieniu pracowników poczt i telegrafów.

Po przemówieniach w krótkich słowach modlitwy pożegnał zwłoki ś. p. min. Boernera ks. pastor J. Lehman w imieniu parafji Zduńskiej Woli, gdzie Zmarły był ochrzczony i konfirmowany przez swego ojca pastora. Następnie ks. Lehman rzucił na trumnę kilka grudek ziemi z mogiły rodzinnej ś. p. min. Boernera.

W chwili opuszczenia trumny do grobu oddziały wojskowe i P. W. sprezentowały broń, a chór urzędników urzędu telegraficznego w Warszawie pod batutą kol. A. Galbarczyka odśpiewał pieśni: „Requiem", „W mogile ciemnej", oraz „Śpij kolego w ciemnym grobie".

Zwłoki ś. p. min. Boernera spoczęły obok bratniej mogiły bohaterów z pod Rarańczy, ś. p. pułk. Szula, mjr. Gniadego i kpt. Brandysa.

BROWNING KSIĘDZA WIKAREGO

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 24 ub. m. ukazał się pod powyższym tytułem feljeton, który z uwagi na podniesienie w niem zagadnień wyłącznie z życia służbowego pracowników pocztowych, poniżej w całości zamieszczamy. (Red.).

To historja pewnego listonosza wiejskiego oraz uwagi w sprawie stosunków, panujących w urzędach pocztowych na prowincji. Nad pocztą przeszła również burza reform. Mógłbym zatem dać tytuł „Pocztowa trąba powietrzna". Wolę jednak poprzestać na „Browningu księdza wikarego".

W ostatnich czasach zaniedbałem nieco sprawy krajowe, poświęcając się wyłącznie zagranicznym. Zresztą wróciłem do kraju w stanie entuzjazmu. Mógłby ktoś powiedzieć o mnie, że teraz ja stręczę do... rządu. Lecz w podobnem powiedzeniu byłaby przecież jakaś szczypta przesady. To pewna, że krytycyzm, nastawiony raczej na kraje ościenne, osłabł nieco w zetknięciu z ojczyzną. Ale to tylko chwila, sekunda. Wystarczy jakikolwiek drobiazg, aby ten — płynący równocześnie z pod serca jak i z pod wątroby krytycyzm wzmocnił się. Okazji nie brak.

Pojechałem więc w Wielką Sobotę do przyjaciół na wieś. Jadę przez las t. zw. drogą. O tej „drodze" możnaby cuda pisać, ale to beznadziejna historja. Nie opłaci się. Przez wiele lat nikt nie tknął tej drogi już nie łopatą, ale nawet palcem. Trzeba naprawdę podziwiać „umiar" tych, którzy pobierają podatek drogowy. Tu już ustaje wszelki krytycyzm, a rośnie podziw bezgraniczny. I bezapelacyjny zarazem.

Jadę więc przez te leśne ostępy. Naprzeciw mnie wyrasta na jakimś zakręcie dziwna postać, która prowadzi jedną ręką rower, w drugiej zaś trzyma rewolwer z lufą zaadresowaną do mnie. Godzina trzecia popołudniu. A ja tu przyjechałem na wypoczynek... Żeby sobie nie mieć nic do wyrzucenia, wydobyłem i ja mój browning i futerału. Na wszelki wypadek. Drogo sprzedam życie! Jeszcze mnie nie zna ten człowiek z browningiem! Pokażę mu!

Przez chwilę nawet zastanawiałem się, czyby samemu nie dać inicjatywy. Taktyka ofensywna zawsze jest lepsza. Włożyłem więc okulary żeby lepiej widzieć. I to uratowało tego osobnika. Poznałem go bowiem. Był to wiejski listonosz, Józek, którego znam od młodego chłopaka. Z dawien dawna załatwia mi rozmaite sprawunki w miasteczku. Bardzo przyzwoity i solidny jegomość, a do tego fanatyk obowiązku. Gdy niedawno, przed jakiemiś pięciu laty była wyjątkowo sroga zima, Józek nie opuścił jednego dnia i mimo okropnego mrozu, z własnej pilności, dzień w dzień walił per pedes ośm kilometrów w jedną, ośm w drugą stronę i przyniósłszy pocztę roznosił ją po wsi. Dostał wtedy jakąś gratyfikację.

Ale teraz ma w ręku rewolwer, wymierzony m. in. i w moją stronę. Nigdy w życiu nie zrobiłem mu nic złego, pytam więc:

— Człowieku, bój się Boga, co znaczy ten browning?!

— To od księdza wikarego...

— Rozumiem, od osoby duchownej, jednakże lufę proszę zniżyć. Nie lubię konwersacji w tych warunkach, gdy ktoś — nawet dobry znajomy — mierzy mi prosto w brzuch. Pan Bóg kule nosi... A przedewszystkiem dlaczego masz taką wargę pocharataną? Gadajże, na miły Bóg!

Józek zaczął tedy opowiadanie. Rewolweru pożyczył od księdza wikarego. Własny skonfiskowali mu bandyci. Przed trzema dniami jechał sobie z pocztą rowerem. Po drodze minąć musiał trzech jegomościów. Gdy przejeżdżał obok nich, zwalili go z roweru, związali, oczy i usta zasypali piaskiem, aby nie mógł krzyczeć. I wzięli torbę z pieniędzmi oraz rewolwer. Taki podatek drogowy...

Józek bronił się, jak mógł. Ale trzem nie dał rady, chociaż do ułomków nie należy. Tyle tylko, że mu rozdarli wargę przy ładowaniu piasku do ust. Ale bronił się. To człowiek wyjątkowo sumienny, a przytem bał się, że będzie odpowiadał finansowo. Bo za niego, jako za listonosza, pełniącego nienagannie, a nawet wzorowo swą służbę od wielu lat, musieli w ostatnich czasach rodzice poręczyć hipotecznie wobec dyrekcji poczty. Ponieważ tego było mało, więc jeszcze podpisał cyrograf ksiądz wikary i nauczyciel wiejski. Władze muszą mieć gwarancję.

Nie jest to zabawne? Co znaczy hipoteczna gwarancja w dzisiejszych czasach? Rodzice mają kilka morgów szczerego piachu jak samo złoto, świadek wikary ma jedno futro, a nauczyciel pensyjkę. I to ma wystarczyć za gwarancję w razie jakiegoś sprzeniewierzenia? Przecież on niekiedy — zwłaszcza w przeddzień wypłat inwalidzkich — nosi po kilka, a czasem i po dziesięć tysięcy złotych!? A na to wszystko hipoteka na piasku!... Ach, prawda, zapomniałbym: jeszcze musiał złożyć w gotówce „kaucję" w wysokości trzydziestu złotych...

To chyba żart. Listonosz musi dać hipoteczną gwarancję... Znaczenie moralne? Może, ale warto przypatrzeć się całej sprawie właśnie od strony moralności. Tylko to już później. Na razie stwierdzam, że obrót roczny tej poczty, którą obsługuje wspomniany Józek wynosi około pół miljona, on zaś pobiera pensji miesięcznej 50 zł. Zaczynam bliżej badać tę historję. Nietylko listonosz ale i kierowniczka a zarazem jedyna urzędniczka tej poczty musi dać gwarancję hipoteczną. Na 2000 zł. przy półmiljonowym obrocie rocznym... Czy nie szkoda papieru i czasu na samą manipulację z tą hipoteką?

Dowiaduję się przy okazji rzeczy zupełnie fantastycznych, niesłychanych. Gdyby jakikolwiek przedsiębiorca prywatny uprawiał choćby na minimalną skalę podobny wyzysk, wkroczyłoby ministerstwo opieki społecznej, które przez palce patrzy na plantatorskie metody, stosowane przez państwowe przedsiębiorstwo... Przykre słowo „plantatorskie metody", ale biorę za nie odpowiedzialność. Urzędniczka, która po śmierci męża- poczmistrza objęła sama pocztę, służy bez przerwy dwanaście lat. O emeryturze oczywiście mowy niema, ale przez ten czas nie miała ani jednego dnia urlopu (!) W razie choroby musi albo sama urzędować w dalszym ciągu albo też z własnych funduszów opłacać sobie zastępcę. Przecież to jest w najlepszym wypadku... nieludzkie! Żyjemy w 1933 roku, w państwie demokratycznem, które instytucje społeczne, ochronę pracy i t. d. rozbudowało aż do absurdu. Jeżeli idzie o przedsiębiorstwa prywatne... Mówi się i czyta o niewoli np. w Abisynji. Ale ten urzędnik pocztowy jest także niewolnikiem.

Ani jednego dnia urlopu przez dwanaście lat! Praca, zwłaszcza przed i po pierwszym, trwa niekiedy i po dwanaście godzin dziennie. Wypoczynek niedzielny nie istnieje. Według umowy służba odbywa się „codziennie, oprócz pierwszego dnia świąt Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt, Bożego Ciała, Bożego Narodzenia oraz dnia 3 Maja". Więc razem pięć dni wolnych w roku! Wierzyć się nie chce! I w razie choroby urzędniczka czy urzędnik (a po zmianie urzędów pocztowych na agencje jest takich niewolników tysiące!) muszą sami opłacać zastępcę! Nadto pokrywać mniej więcej 40 proc. pensji listonosza. Ale z czego?

Wiodomo wszystkim, że jest ciężko, coraz ciężej. Rząd musi dobrze głowić się, aby wystarczyło. Aby związać koniec z początkiem końca. Jednak we wszystkiem są pewne granice. Mówię o konkretnym wypadku. Ta urzędniczka ma... sto dwadzieścia trzy złote miesięcznie! Jest to t. zw. ryczałt, obejmujący absolutnie wszystko, nietylko „pensję". Za tenże ryczałt, który wedle wyraźnego paragrafu umowy może każdej chwili być zmniejszony, urzędniczka musi opłacać czynsz za lokal pocztowy, pokrywać częściowo pobory listonosza, ubezpieczyć go w Kasie Chorych, nadto ponieść koszta opału i oświetlenia lokalu, kupować materjał kancelaryjny... Nie koniec na tem: za te pieniądze (znam dobrze całą umowę, ponieważ m. in. figuruję na niej jako taki hipoteczny świadek... Końby się śmiał), otóż za te pieniądze urzędniczka musi sprawić kraty w oknach, sztaby żelazne. kłódki, musi obić blachą drzwi. Poczta wychodzi ze stanowiska, że na wsi wszystko jest tanio, dołączyła więc jeszcze jeden postulat: okienko. Nadto, co pewien czas trzeba przemalować szyld i skrzynkę. Wreszcie, i to już jest doprawdy szczyt farsy: musi sprawić chorągiew państwową. Gdy niedawno umarł minister poczt i telegrafów, kazano „na wszystkich urzędach pocztowych wywiesić chorągiew państwową do połowy masztu, owiniętą w krepę. Wydatek na krepę pokryć z ryczałtu kancelaryjnego... Z tych 123 zł. miesięcznie.

Chorągiew państwowa. W pewnych patetycznych okolicznościach, albo na wojnie wystarcza kawałek pokrwawionej szmaty. Kolory są te same. Zestawienie barw w naszym sztandarze jest wyjątkowo piękne. Ale nie wtedy, gdy chorągiew zrobiona jest z kawałka starego prześcieradła i z wsypu do jaśka albo z kombinacji. Względnie z bibułki. Bo i tak bywa. Jeżeli nie jest pierwszorzędna, lepiej nie wystawiać jej na pośmiewisko, nie spuszczać „do połowy masztu". Znam urzędy pocztowe mieszczące się w chałupach, na których powieszona flaga państwowa przypomina raczej kwiatek przypięty do kożucha. A teraz jeszcze, jakby mało było tego wszystkiego, w każdej Psiej Wólce flaga taka spowita była w krepę... I po cóż to wszystko — zamiast w jakiś naprawdę godziwy sposób uczcić pamięć zmarłego ministra?!

Opisuję jeden konkretny wypadek, ale takich urzędniczek i urzędników są tysiące, bo niedawno zmieniono wiele urzędów na t. zw. agencje, których fundamentem jest wspomniana hipoteka. Hipoteka i... wyzysk. Do dawnych obowiązków przyszły jeszcze nowe, jako to wypłata pensyj inwalidom, nauczycielom, sprzedaż weksli, stempli i t. d. i t. d. Agencje pełnią swe funkcje idealnie. Równie jak listonosze. Przecież takich dzielnych, uczciwych chłopców, jak wspomniany Józek, jest cały legjon. Malwersacje trafiają się stosunkowo rzadko. Dziwić się trzeba, że nie codziennie. W każdym razie o pracowników, zamiast popychać ich do

grzechu, powinno się dbać, traktować ich po ludzku. Po opisanym napadzie pociągnięto listonosza (w zasadzie słusznie) do śledztwa. Musiał jeździć po rozmaitych urzędach, przez ten zaś czas służbę za niego pełnił brat. Oczywiście, gratis. To nie jest „fair"...

Częściej niż malwersacje trafiają się napady. Na poczty same i na listonoszów, idących przez polskie bezdroża, na których i o śmierć nie trudno. Instrukcja mówi, że w czasie „chodu" (cóż za język mają nasze władze!) listonosz powinien dawać baczenie. Racja. Ale i władza sama powinna dawać na niego baczenie. Powinna go może ubezpieczyć od wypadku, jeżeli zaś byłoby to za trudne czy niemożliwe, powinna w razie pobicia czy poranienia listonosza pokryć jakoś tę reprezentację. Ew. zapomocą słów uznania, względnie zapomocą jakiegoś specjalnego krzyża... wysługi. Czego jak czego, ale orderów i krzyżów nie brak u nas.

Gdy piszę o poczcie polskiej, widzę przed sobą wspaniały, wielki, cały ze szkła i z metalu zbudowany gmach poczty w Essen, który oglądałem niedawno. Kryształowa grota, świecąca lustrem podłóg! Bajka!

A potem widzę listonosza, kroczącego przez leśne bezdroża. Idzie, wlokąc po piasku rower. W ręce ma rewolwer, pożyczony od księdza wikarego...

Doprawdy, wzruszające!...

Zygmunt Nowakowski

BYŁ LISTONOSZ...

II.

W artykule zamieszczonym pod powyższym tytułem w Nr. 3 „Poczty" omawiałem uchybienia z powodu zgłaszania się w Urzędach znacznej ilości interesantów po odbiór przesyłek rejestrowanych bez jakichkolwiek zawiadomień (wezwań druk Nr. 34) o nadejściu tychże.

W artykule niniejszym sprawę tę w dalszym ciągu omówię i uzasadnię. Przedtem jednak chcę zaznaczyć, że odnośne podstawowe postanowienie objęte § 252 ordynacji pocztowej postanawia doręczanie omawianych zawiadomień przy drugim, względnie (przy paczkach) pierwszym chodzie również nieco odmienne od §§ 32 przepisów dla doręczycieli oraz 70 przepisów ruchu.

Zdawaćby się mogło, że skoro przyczyny utrudniające odszukanie przesyłki (podczas obecności doręczycieli) są znacznie mniejsze , wówczas bez żadnych wahań należy uwzględniać żądania interesantów zgłaszających się po odbiór przesyłek rejestrowanych w Urzędzie — bez dokumentów oddawczych lub zawiadomień pocztowych (druk Nr. 34) — i doręczać je przez doręczycieli (przy zapisaniu w karcie), względnie skreślać z kart i wydawać przez urzędników (po skreśleniu z karty), bo i pocóż trudzić się z doręczaniem, skoro adresat sam pofatygował się po odbiór do Urzędu.

Czy jednak funkcjonarjusz spełniający tę czynność wrazie nieprawidłowego wydania przesyłki wartościowej (wypłaty przekazu) nie ponosiłby odpowiedzialności i czy takie doręczenie (wydanie) znajduje uzasadnienie w przepisach? — Zastosować tu można z powodzeniem § 60 przepisów ruchu, który postanawia: „Przesyłki zwykłe i polecone mogą być doręczane w miejscu dowolnem, byleby co do osoby adresata lub odbiorcy nie zachodziły żadne wątpliwości. Odpowiedzialność za właściwe doręczenie w tym wypadku ponosi wyłącznie doręczyciel.

Inne przesyłki mogą być doręczone tylko w miejscu wskazanem w adresie. Adresat lub odbiorca niema prawa domagać się doręczenia tych przesyłek poza miejscem wskazanem w adresie".

Paragraf ten jasno i zrozumiale postanawia, że adresat niema prawa domagać się aby doręczyciel za wyjątkiem przesyłki zwykłej i poleconej — doręczanej również tylko na własną odpowiedzialność,— doręczył mu inną przesyłkę rejestrowaną w miejscu dowolnem, choćby tem miejscem dowolnem miała być n. p. poczekalnia Urzędu. Skoro tego nie może uczynić doręczyciel zwykle dokładniej adresatów swego rejonu znający, nie powinien chyba czynić tego również urzędnik przy okienku, mogący co do osoby zgłaszającego się bez dokumentu oddawczego i bez zawiadomienia mieć takie same a nawet większe wątpliwości, albowiem adres przesyłki stanowi nietylko imię i nazwisko adresata ,ale również miejsce zamieszkania, określenie zawodu i inne szczegóły (§ 57 II P. 3). czego u zgłaszającego się w poczekalni Urzędu zwykle ustalić nie można. Dlatego tak urzędnikowi jak i doręczycielowi nie jest wiadomem czy zgłaszający się w Urzędzie interesant jest właściwym adresatem przesyłki, czy też okazuje tylko dowód osobisty (legitymację) o identycznem nazwisku i imieniu.

Z powyższych wywodów wynika, że wydanie przesyłki rejestrowanej w Urzędzie może nastąpić zasadniczo po przedstawieniu przez adresata względnie uprawnionego do odbioru przepisiwo doręczonego dokumentu oddawczego, względnie wezwania (druk Nr. 34) do podjęcia przesyłki w Urzędzie, z wyjątkiem naturalnie wypadków przepisami przewidzianych (n. p. § 300 II P. 3).

Nawet do udzielenia informacji o nadeszłej przesyłce nie wystarcza oznajmienie przez zgłaszającego się, że „był listonosz — podobno nadeszły jakieś pieniądze (przesyłka)", gdyż na podstawie § 10 II. P. 3 adresat względnie uprawniony do odbioru żądający wyjaśnienia, winien odnośną przesyłkę dokładnie określić.

Doręczanie zawiadomień przez doręczycieli o mającem powtórzyć się doręczeniu zmniejszyłoby niewątpliwie ilość interesantów bezskutecznie zgłaszających się w Urzędach po informacje, względnie od-

LIST Z ZAKOPANEGO

II.

W poprzednim swoim liście opisałam moje wrażenia w czasie przejazdu z Warszawy do Zakopanego i to wzruszenie, to wielkie wzruszenie, jakie ogarnia, gdy na wyniosłem wzgórzu, na tle ośnieżonych, majestatycznych szczytów Tatr, ujrzy się imponujący gmach naszego Sanatorjum w Zakopanem.

Naszego... Ileż w tem słowie zamyka się treści dla nas, członków Związku. Ileż wysiłków, ileż cegiełek żmudnych wysiłków tysięcy koleżanek i kolegów... Któż je wyliczy. Pamiętać o nich będą wdzięcznem sercem ci, którzy w jego murach i w balsamicznem powietrzu Zakopanego wrócili i wracać będą do zdrowia i życia...

Dziś, pisząc drugi list z Zakopanego, chciałabym opisać wnim. jak się tam czujemy, jak się bawimy, z jakiemi wrażeniami wracamy do miejsc naszej pracy...

Byłoby nudnem opisywać szczegółowo cały pobyt w Sanatorjum. Ci, co tam byli, wiedzą jak jest.

A zatem — bez zbędnych szczegółów, kilka obrazków z naszego pobytu w Sanatorjum.

Po załatwieniu wstępnych formalności i po oględzinach lekarskich dostałam razem z dwiema innemi paniami śliczny, duży pokój, z olbrzymią werandą, na drugiem piętrze. Kilka dni upłynęło, zanim przyzwyczaiłam się do nowych warunków i, że tak powiem, pewnego rygoru sanatoryjnego.

Rygor ten polega na tem, że trzeba wszystko robić o pewnej określonej godzinie. Na dzwonek wstawać, na dzwonek schodzić na posiłki do sali jadalnej, o jednej zawsze porze „leżakować" i, że nie wolno wychodzić bez pozwolenia lekarza na dłuższe spacery. Z tem „nie wolno" czasami i przy odpowiedniej konspiracji można sobie dać radę. Bierze się wtedy do kieszeni drugie śniadanie i — marsz w doliny. Potem... dyskretny powrót na obiad. Po obiedzie takie eksperymenty już się nie udadzą, bo „siostra" sprawdza, czy wszyscy w należytym porządku werandują na leżalni.

Przy takiej systematyczności byłoby trochę nudno, gdyby nie bibljoteka, radjo w salonie, pianino, karty, szachy i t. p. rozrywki, z których się korzysta przeważnie wieczorem. W pokojach zasadniczo odwiedzać się nie wolno, co jednak wcale nie przeszkadza, że czasem znajdzie się u którego z kolegów jakaś śliczna lalka, zrobiona z papieru, z główką wyciętą z kurjera, lub kartka z wyznaniem sympatji, dla większego efektu napisana po angielsku. To znowu dla urozmaicenia czasu robi się ze śniegu bałwany.

Na naszej werandzie stał sobie taki śliczny bałwan, dopóki go doktór nie kazał uśmiercić z obawy, że spadnie mu na głowę. Żal było psuć dzieło pracy kilku godzin. Lecz rozkaz szedł z góry i nie było na to rady. Wynagrodziłyśmy sobie stratę bałwana wycieczką na skocznię na krokwi, a potem jeszcze do Doliny Strążyskiej i Białego.

...Można się tak włóczyć całemi godzinami po dolinach, po białym jak puch śniegu. Jest tak cudownie pięknie w górach zimą, że żadne słowo wyrazić tego nie może. Albo na szczycie naszej Antołówki, skąd śliczny widok na całe Tatry, rozciągamy się na śniegu w słońcu i zapatrzeni w białe szczyty, zapominamy o tem, co nas boli i, że gdzieś tam daleko, są nasze duszne urzędy, gdzie niezadługo trzeba będzie, nabrawszy sił, wracać. A poważny, biały Giewont, zdaje się przesyłać nam współczujące, jakby koleżeńskie pozdrowienia.

biór przesyłek, ponadto ułatwiałoby znacznie załatwianie tych, którzy przedstawiliby doręczone zawiadomienia.

Doręczanie zawiadomień, przy bezskutecznem usiłowaniu doręczenia przesyłek, o dniu i czasie powtórzyć się mającego doręczenia nie jest nowością, przewidziane bowiem było w podręczniku Pisza, zatwierdzonym przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów (str. 120), obecnie zaś przewidziane jest ordynacją pocztową § 252 i przepisami ruchu § 70, natomiast pominięte zostało w § 32 przepisów dla doręczycieli (I. A.8).

Treść wywodów zawartych w artykule niniejszym oraz w artykule zamieszczonym w Nr. 3 „Poczty" z r. b. przemawia za:

a) doręczaniem zawiadomień (druk Nr. 34) o dniu i czasie mającego powtórzyć się doręczenia przesyłki względnie dokumentu oddawczego również przy bezskutecznem usiłowaniu doręczenia przesyłki rejestrowanej (uzupełnieniem § 32 I. A.8.)

b) podsuwaniem zawiadomień pod drzwi mieszkania, gdy doręczyciel zastaje je zamknięte (§ 107/10 I. A.8.).

Takie ujednolicenie postępowania dałoby następujące efekty:

1. Adresat po otrzymaniu zawiadomienia będzie oczekiwał mającego nastąpić prawidłowego doręczenia w miejscu wskazanem w adresie.

2. Po zgłoszeniu się w Urzędzie z zawiadomieniem, zawiadomienie to ułatwi odszukanie przesyłki i załatwienie interesanta.

3. Przedstawione zawiadomienie jako doręczone w miejscu wskazanem w adresie zmniejszy niepewność co do osoby adresata, a ponadto umożliwi:

Nieinformowanie osób obcych o rodzaju (wartości) nadeszłej przesyłki, niezwracanie uwagi obcych na nieobecność domowników i da większą pewność, że zawiadomienie dostanie się we właściwe ręce.

Józef Deptuch

JAKA SŁUŻBA WOJSKOWA ZALICZA SIĘ DO EMERYTURY

Na podstawie art. 92 ustęp 2-gi i 105 ustęp 1 i 2-gi, ustawy emerytalnej, jako służbę w wojsku polskiem uważa się również służbę wojskową, odbytą w polskich formacjach wojskowych, uznanych przez Państwo, oraz odbytą przed dniem 1 sierpnia 1914 r. służbę w polskich organizacjach wojskowych. Służbę w tych organizacjach liczy się po ukończeniu 18 lat życia, wyjątek stanowi służba wojskowa na obszarze operacyjnym (art. 38 pkt. a ust. em.).

Organizacje wojskowe przewidziane w tym artykule, ustala § 8 rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 19.I 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 9, poz. 72).

Formacje te są:

1) Legjony Polskie (Polski Korpus Posiłkowy, Polska Siła Zbrojna) od 1.VIII 1914 r.

2) Bajończycy od 21.VIII 1914 r. do 22 sierpnia 1915 r.

3) Legjon Puławski od 18.X.1914 r.

4) Brygada Strzelców Polskich od 13.X 1915 r.

5) Dywizja Strzelców Polskich od 21.II 1917 r.

6) I Korpus Polski od 6.VIII 1917 r. do 7.VII 1918 r.

7) II Korpus Polski od 8.XII 1917 r. do 12.V 1918 r.

8) III Korpus Polski od 15.I 1918 r. do 22.VIII 1918 r.

9) Oddział Polski w Odesie od 23.XI 1917 r. do 20.IV 1918 r.

10) Polska Oddzielna Brygada na Kaukazie od 25.XII 1917 r. do 26.VII 1918 r.

11) Odział na Murmanie od 29.VI 1918 roku.

12) Oddział na Kubaniu od 24.VIII 1918 roku.

13) IV Dywizja generała Żeligowskiego od 23.X 1918 r.

14) V Dywizja Syberyjska od 23.VI 1918 r.

15) Armja Polska we Francji od 4.VI 1917 r.

16) P. O. W. od 1.VIII 1914 r.

Organizacje wojskowe, w których służbę odbytą przed dniem 1 sierpnia 1914 r. zalicza się jako służbę w Wojsku polskiem są następujące:

1) Związek Walki Czynnej od 1.VI 1910 roku.

2) Związek Strzelecki od 1.XII 1910 r.

3) Strzelec od 1.XII 1910 r.

4) Armja Polska od 1.X 1910 r.

5) Polskie Drużyny Strzeleckie od 31.VII 1911r.

6) Sokole Drużyny Polowe od 1.VII 1912 r.

7) Drużyny Bartoszowe od 1.VII 1912 r.

8) Drużyny Tow. im. Kościuszki od 1.VII 1912 r.

9) Drużyny Podhalańskie od 1.VII 1912 roku.

Ubiegający się o zaliczenie do wysługi emerytalnej czasu służby w jednej z powyższych formacyj, lub organizacyj woj-

W inny jeszcze sposób potrafimy się bawić w „Sanato". Przyszedł tradycyjny popielec. Wymyśliliśmy sobie doskonałą zabawę: przypinanie klocków. Żeby to klocków. Rozkraczony biały pajac z rogami na głowie, wycięty z papieru, doskonale mógł paradować na ciemnych marynarkach kolegów, lub sukniach koleżanek Zabawa przybrała tak ogólny charakter że bawili się nawet najbardziej poważni. Nikomu nie przyszło do głowy werandować przed obiadem. Tylko pewien młody „pan naczelnik" uważał za ważniejsze pisanie listów przy jednym z małych stolików w salonie.

Taką ignorancję naszej zabawy należało ukarać. Najwspanialszy „klocek" z papieru zawisł niebawem na dostojnych plecach pana naczelnika. Ogólna wesołość nie wybiła jednak twórcy listów z natchnienia. Dopiero gdy ktoś dowcipnie zawołał: „Panie naczelniku, pan ma listonosza na plecach!", czemu odpowiedział chór śmiechu — pan naczelnik odwrócił zlekka głowę, popatrzył na nas, jak na warjatów i... najspokojnie zabrał się znowu do pisania.

Tego już było dla nas zawiele. Salon zatrząsł się formalnie od potężnej gamy śmiechu, jaka wybuchła na widok tak spokojnie piszącego pana naczelnika z listonoszem na plecach. Dopiero wtedy zdezorjentowany pan naczelnik, niepewną ręką poszukał owego „listonosza" na swoich plecach i ruchem pełnym godności, nie wykazując jednak żadnego oburzenia, złożył „corpus delicti" na sąsiednim stoliku. Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek w życiu tak się uśmiała, jak wtedy.

Nie zawsze zabawa bywała tak wesoła. Śpimy sobie np. wszyscy w najlepsze dnia 1-go kwietnia. Z błogiego snu budzi nas dzwonek. Oczy leniwie się otwierają, wstać się jeszcze nie chce. Niebawem, drugi dzwonek. Teraz już trzeba wstać (drugi dzwonek zawsze na śniadane o 8-ej). Spoglądam na zegarek, wskazówka pokazuje godzinę 6-tą. A to się opóźnił, myślę sobie i machinalnie nastawiam zegarek na 8-mą. W kwadrans później schodzimy do jadalni na śniadanie. W korytarzach uderza nas dziwna cisza. Gdzieś tam drzwi się otwierają, ktoś także wychodzi. Z innych drzwi wychyla się tylko głowa i jest niesamowicie rozbawiona. „Cóż mu tak wesoło" — przemyka nam przez zaspaną jeszcze myśl i idziemy dalej. Spotykamy się wszyscy przy drzwiach jadalni... zamkniętych. Z drugiego końca korytarza nadbiega pokojówka i ta dopiero ma używanie. — „Ha! ha!... ha! ha!... — nie może słowa przemówić — państwo przyszli już na śniadanie, a to dopiero 6-ta!...

Nie wiem, czy nie mieliśmy wtedy min, podobnych trochę do baranich. „Prima Aprilis!" — otwierają nam się nareszcie oczy i wracamy wesoło z powrotem.

Na naszym korytarzu otwierają się te same drzwi i ta sama głowa aż się zanosi od śmiechu — to autor żartu i jego wykonawca. Jak mu się chciało wstać o piątej rano i dzwonić! My, to jeszcze nic, ale podobno i lekarz zerwał się także po pierwszym dzwonku.

Do końcowych przyjemności mojego pobytu w „Sanato" należy zaliczyć wycieczkę autem do Morskiego Oka. Sama mogłam pojechać już dawno, ale chodziło mi o to, żeby się wybrać całą naszą gromadą — to weselej. Czekałam więc cierpliwie, aż się zdecydują pojechać. Oni też czekali ,aż się pogoda zepsuje. Nareszcie dnia 6-go kwietnia wycieczkę zorganizowano.

O godz. 10 rano zajeżdża zamówiony autobus, pierwsza klasa! Wsiadamy i jedziemy. Nas cztery i dziesięciu panów. Pogoda niepewna, w drodze zaczyna kropić deszcz. Chwilami wyziera z za chmur

skowych, powinni przedstawić wiarogodne dowody, stwierdzające dokładnie czas służby, odbytej w tych formacjach lub organizacjach.

W razie nieposiadania takich dowodów, czas tej służby może być stwierdzony w drodze zaświadczenia, potwierdzonego co do prawdziwości dat, podpisami conajmniej dwóch wiarogodnych świadków.

Świadkowie winni w zaświadczeniu przytoczyć źródło posiadanych wiadomości. Podpisy świadków mają być urzędowo uwierzytelnione.

* * *

Na zasadzie artykułu 15 ustawy emerytalnej zalicza się do wysługi emerytalnej czas służby wojskowej, odbytej podczas wojny od dnia rozpoczęcia działań wojennych do dnia podpisania traktatu pokoju.

Służbę tę liczy się podwójnie.

Artykuł 105 ustawy emer. ustęp 5 postanawia, że jako służbę wojskową w b. państwach zaborczych uważa się służbę wojskową, odbytą:

1) w Rosji przed dniem 1 listopada 1917 roku.

2) w Austro - Węgrzech przed dniem 1 listopada 1918 r.

3) w Niemczech przed dniem 27 grudnia 1918 r.

O zaliczaniu służby wojskowej w b. państwach zaborczych pisaliśmy bardzo szczegółowo w N-rze 11 Poczty z 1930 r.

Również zalicza się do wysługi emerytalnej (art. 37 pkt. 3 c ustawy emeryt.) czas przebyty w niewoli, jeżeli dostanie się do niej nastąpiło bez winy funkcjonarjusza.

Ponadto, na podstawie art. 37 punkt 6 Rada Ministrów określa warunki i tryb zaliczania do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych okresu czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, oraz okresu odbywania kar, orzeczonych przez władze byłych państw zaborczych za taką działalność. Zaznaczamy, że takie rozporządzenie Rady Ministrów nie zostało dotychczas wydane.

J. H.

Nasze Uzdrowiska

KRYNICA

Dom Wypoczynkowy otwieramy od 15 maja b. r. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Główny Związku i według kolejności zgłoszeń dokonywa podziału miejsc.

W zgłoszeniu prosimy podać czas zamierzonego pobytu t. j. datę przyjazdu i datę wyjazdu, oraz ilość osób, które chcą skorzystać z Domu Wypoczynkowego.

Równocześnie ze zgłoszeniem należy przekazać zadatek **w kwocie 10 zł. od osoby** na konto P. K. O. Nr. 2375. Wpłacony zadatek zaliczony będzie na poczet rachunku za pobyt w Domu Wypoczynkowym.

Biorąc pod uwagę zmianę warunków materjalnych z powodu redukcji płac w ub. roku, Zarząd Główny ustalił opłaty bardzo niskie, niższe aniżeli w roku ubiegłym.

Opłaty te po dokonanych w roku bież. obniżkach wynosić będą w czasie od 15 maja do 31 sierpnia:

1) Członkowie Związku i ich rodziny 5 zł.
2) Dzieci do lat 7 3 zł.
3) Dzieci powyżej lat 7 do 10 4 zł.
4) Niecżłonkowie — pracownicy państwowi 7 zł.
5) Osoby prywatne 8 zł.

Osoby, korzystające z oddzielnego pokoju — 1 osobowego — których jest mi-

słońce. Humorów to jednak nie psuje. Cieszymy się jak dzieci, pędem powietrza, wszystkie twarze uśmiechnięte, a mijany krajobraz daje wrażenia, których przecie siedzenie w Sanatorjum dać nie może. Dlatego wszyscy są zadowoleni i wszyscy się cieszą...

Coraz, jak z bajki, wyłoni się z zakrętu nowy widok poszarpanej, ostrej skały, sięgających w chmury szczytów, lub w dół spadającej, zalesionej przepaści. A droga wije się serpentyną coraz to wyżej. Motor warczy piekielnie. W duszach lęk: co będzie, jeśli się rozbijemy! Niema czasu jednak o tem myśleć. W zawrotnym pędzie mijamy posterunek policji granicznej, polskiej i czechosłowackiej i oto zatrzymujemy się na moście przy wodospadach Mickiewicza.

Wysiadamy z auta. Jedni schodzą w dół do wodospadów, inni w górę, gdzie woda w szalonym pędzie z hukiem spada ze skał, rozpryskując zielono-niebieską pianę. Widok wspaniały. Za chwilę jedziemy dalej. Serpentynka wije się coraz wyżej. Uwagę mam skupioną, razem z szoferem, jedynie na wszystkie zakręty. Aż wreszcie ukazują nam się zaśnieżone ściany kotliny Morskiego Oka. Wjeżdżamy zwycięsko.

Morskie Oko w stosunku do wysokości otaczających je gór, jest bardzo maleńkie, prawdziwe morskie oczko. Jeszcze zamarznięte i pokryte topniejącym śniegiem. Dla nas to jest zamało. Chcemy się dostać wyżej, do Czarnego Stawu. Brniemy więc na drugą stronę po śniegu. Panie i panowie wpadają w śnieg do pasa. Śmiejemy się okropnie przy każdym takim poważniejszym wypadku. Gdy chcę wyciągnąć jedną nogę, to wpadnie mi druga i tak sterczę na powierzchni śniegu bez nóg.

Po półgodzinnej przeprawie znaleźliśmy się wreszcie po drugiej stronie. Teraz trzeba się piąć w górę, także po śniegu i też się zapadać, bo śnieg przy 7 stopniach ciepła jest zupełnie miękki, jak puch. Z żalem patrzymy, że Schronisko zostało przez całą długość Morskiego Oka za nami. Iść dalej nie mamy odwagi. Znjdują się jednak śmiałkowie i próbują. Wdarli się już dość wysoko, lecz stamtąd musieli zawrócić. Wróciliśmy więc wszyscy tą samą drogą do Schroniska. Znowu były zapadania w śnieg i znowu pełno śmiechu i radości.

Pomęczeni, zgrzani, spoceni, zasiadamy wreszcie do stołów w Schronisku. Panie mają przemoczone cienkie pończochy i pantofle, a w śniegowcach pełno śniegu. Panowie czują się nie lepiej, przemoczyli kamasze i skarpetki. Zaczyna się ogólne suszenie przy piecykach. Tylko ja jedna wyszłam zwycięsko z tej śnieżnej przeprawy w moich sportowych butach i wełnianych pończochach. Humory poprawiają się jeszcze przy śniadaniu i... przy kieliszkach. Tylko szofer zachowuje zupełną abstynencję, ze względu na nasze drogocenne życia. Po nasyceniu głodu i pragnienia, zrobiliśmy jeszcze dwa zdjęcia nad Morskiem Okiem, jedno w aucie i — pożegnawszy z żalem wspaniałego Mnicha i całą kotlinę Morskiego Oka — wracamy...

A teraz, już koniec... Służba nie drużba...

Gdy po dwuch miesiącach wróciłam do biura, — koleżanki poznać mnie nie mogły. Powoli jednak Warszawa wyssie z człowieka te sześć kilo wagi, z takim trudem zdobyte. I znowu może zacznie się wyglądać, jakby się grabarzowi z pod łopaty uciekło...

A może i nie. Może zdobyty kapitał zdrowia przeciwstawi się zwycięsko niesprzyjającym warunkom pracy i pobytu w wielkiem mieście. Kto wie...

Sądzę, że się teraz nie dam!

J. Martelówna

nimalna ilość (są przeważnie 2 lub 3 osobowe) **dopłacają dziennie 1 zł.**

Po przybyciu do Krynicy i uzyskaniu pokoju należy wpłacić do rąk zarządzającej (gospodyni) opłatę przynajmniej za 2 tygodnie zgóry. Następne opłaty winny być uregulowane również zgóry, za okres przynajmniej 2-tygodniowy.

Osobom, które w oznaczonym terminie nie zajmą wyznaczonego im w Domu Wypoczynkowym pokoju wzgl. miejsca, Zarząd Domu nie jest obowiązany pokoju względnie miejsca rezerwować.

Osoby, które pragnęłyby pozostać w Domu Wypoczynkowym dłużej, niż podały w zgłoszeniu, winny życzenie to zgłosić Zarządowi Domu, przynajmniej na tydzień przed oznaczonym poprzednio terminem pobytu.

Oprócz opłat, wymienionych wyżej za pobyt i utrzymanie w Domu Wypoczynkowym, wszyscy kuracjusze w Krynicy opłacają:

1) gminny i państwowy podatek hotelowy w wysokości 13 proc. od wartości pokoju. (Podatek jest nieznaczny i wynosi około 15 gr. dziennie).

2) Taksę klimatyczną, która dla pracowników państwowych, uwzględniając 50 proc. zniżkę, wynosi za pobyt ponad 1 tydzień do 6 tygodn — 14 złotych.

Kąpiele otrzymuje się na podstawie ordynacji lekarskiej, pracownicy państwowi korzystają z 50% zniżki.

Szczegółów co do otrzymania biletów kąpielowych i cen za poszczególne rodzaje kąpieli dowiedzieć się można na miejscu, w Domu Wypoczynkowym.

W Krynicy korzystać można z następujących kąpieli: mineralnych, borowinowych, hydropatycznych, galwanicznych. Dla orjentacji podajemy poniżej choroby i niedomagania, które według długoletnich badań naukowych usuwa kuracja w Krynicy:

krwi i narządów krwiotwórczych, serca i naczyń, przemiany materji i gruczołów dokrewnych, przewodu pokarmowego, dróg żółciowych i wątroby, dróg moczowych, choroby kobiece, nerwów, schorzenia reumatyczne przewlekłe i zmiany zapalne kości i stawów mięśni.

Porady lekarskie (za kartą porady) dla pracowników państwowych — bezpłatnie.

Tak zwane „karty skierowania" lekarzy powiatowych do Krynicy nie istnieją, albowiem Skarb Państwa nie zwraca kosztów leczenia się w Krynicy. Każdy pracownik państwowy leczy się zatem w Krynicy na własny koszt. Lekarz powiatowy wzgl. umówiony może, conajwyżej, wydać świadectwo, stwierdzające potrzebę leczenia się w Krynicy i jednocześnie może postawić wniosek na udzielenie urlopu kuracyjnego.

W Domu Wypoczynkowym pobytu bez utrzymania nie udziela się.

Członkowie Związku Prac. P. T. i T. R. P., pragnący korzystać z opłaty 5 złotych dziennie, winni przedstawiać przy regulowaniu należności zaświadczenie odnośnego Koła Miejscowego, stwierdzające przynależność związkową.

ŚWIDER

Zarząd Główny Związku przejął kolonje letnie w Świdrze od Towarzystwa Kolonij Letnich i Uzdrowisk Prac. P. T. i T., które mocą swojej uchwały zlikwidowało się i cały majątek odstąpiło, na mocy aktu notarjalnego i za zgodą pp. Ministrów Poczt i Telegrafów i Spraw Wewnętrznych, Związkowi.

Kolonje letnie w Świdrze, przeszło 25-morgowy teren, piękny las, położony nad rzeką Świdrem, z 8 willami, otwieramy 1 maja b. r.

Zgłoszenia reflektantów (reflektować mogą wszyscy pracownicy poczt., telegr. i telef.) na mieszkania przyjmuje tymczasowo Zarząd Główny Związku do 10 maja b. r., poczem mogą być przyznane mieszkania jedynie w miarę wolnych miejsc. W podaniach o przydział miesezkania podać należy, na ile pokoi się reflektuje, na jaki okres i której kategorji mieszkanie.

Po przyznaniu pokoju należy wpłacić ⅓ należności gotówką, reszta zaś płatna jest w 2 ratach miesięcznych. Na nieuiszczoną należność pobiera się odpowiednie zobowiązanie.

Pokoje wynajęte na 1 miesiąc płatne są zgóry.

Bliższych informacyj udzielają Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy Związku — telefon Nr. 624-29 wzgl. 780-60.

KOLONJE DLA DZIECI W ŚWIDRZE

W bieżącym sezonie letnim otwarte zostaną Kolonje dla dzieci pracowników poczt, telegr. i telef.

Szczegóły odnośnie zgłaszania się, cen i warunków podamy w nijbliższym czasie w okólniku do Kół miejscowych m. st. Warszawy oraz w następnym N-rze „Poczty", który wyjdzie w dniu 1 czerwca b. r.

„SANATO"

Sanatorjum Zw. Prac. P., T. i T. w Zakopanem.

Przyjmuje osłabionych i chorych na płuca.

Członkowie Związku orai zch rodziny płacą — jeżeli posiadają kartę skierowania od lekarza powiatowego — 3.25 zł. dziennie.

Nieczłonkowie z kartą skierowania żywianie (5 razy dziennie). Znakomita opłacą 3.75 zł. Bardzo dobre i obfite opieka lekarska; wszelkie zabiegi — röntgen, lampa kwarsowa, sollux, djatermja i t. p. na miejscu. Zgłoszenia: Sanatorjum Związku Prac. Poczt., Tel. i T. Zakopane.

W sprawie pogłosek o obniżce płac

W ostatnich czasach wśród pracowników państwowych nastąpiło wielkie zaniepokojenie z powodu uporczywie szerzonych pogłosek o zamierzonej jakoby nowej obniżce płac, względnie zamiarach wprowadzenia nowej ustawy uposażeniowej, która — rzekomo — poza zmianą zasadniczych norm uposażenia — według obiegających pogłosek — miałaby postanawiać o zniesieniu dodatków ekonomicznych (na żonę i dzieci).

Rzecz prosta, że pogłoski te, zwłaszcza, że dały im wyraz również niektóre organy prasy codziennej, wprowadziły ogromne napięcie nerwów wśród pracowników państwowych, którzy już i przy płacach obecnie otrzymywanych znajdują się w katastrofalnem położeniu materjalnem.

W związku z temi pogłoskami, odbyło się dnia 21 kwietnia posiedzenie Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, w którem m. in. z ramienia naszego Związku brali udział kol. Sas i Hałas.

Na posiedzeniu tem naradzono się nad sytuacją i poczynaniami Związków zawodowych pracowników państwowych. Ponieważ w poszczególnych Ministerstwach zaprzeczano jakoby istniał zamiar obniżenia uposażeń, a jednocześnie pogłoski te nie zostały oficjalnie zdementowane, postanowiono zwrócić się natychmiast o audjencję u p. Ministra Skarbu.

W dniu 25 kwietnia Delegacja Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych w osobach kol. kol. sen. Mozgały, Sasa, Domańskiego, Dzikowskiego i Chamskiego została przyjęta przez p. Viceministra Skarbu Rożnowskiego. Delegacja prosiła o wyjaśnienie, czy pogłoski o zamierzonej obniżce uposażeń, względnie o opracowywaniu przez Ministerstwo Skarbu nowej ustawy uposażeniowej polegają na prawdzie.

P. Viceminister Skarbu Różnowski na zapytanie to oświadczył Delegacji, **że żadne obniżki uposażeń, pod jakąkolwiek bądź postacią w chwili obecnej nie są rozważane.**

Pozatem Delegacja poruszyła sprawę awansów i szczeblowania. P. Wiceminister Rożnowski oświadczył na to, że sprawy te — ze względu na trudną sytuację finansową Państwa nie mogą być narazie pomyślnie załatwione.

TELEFONISTKI

W wielkiem mieście, w centrali
Zygzakami poplątane sznury.
Lampka gaśnie, znów się zapali;
Bo przebił się sygnał przez mury.
Nerwowo wirują zmęczone ręce,
Co chwila numer z numerem łączą.
Obowiązek służbowy zacisnął obręcze,
A tam — mówią, zaczynają, kończą...
W kablach, w drutach niewidzialne słowa
Rozmowy snują się jak kolorowe wstążki.
Słuchawką ujarzmiona jest każda ich głowa
A one — to są tylko ruchome posążki.

H. MROCZEK

Nadzwyczajny Walny Zjazd

Delegatów Okręgu Lwowskiego

Dnia 9 kwietnia r. b. o godz. 9 odbył się we Lwowie Nadzwyczajny walny zjazd delegatów okręgu lwowskiego w sali klubowej własnego Domu Związkowego z następującym porządkiem obrad.

1) Zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu.
2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
5) Wybór Komisji budżetowej.
6) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7) Referat przedstawicieli Zarządu Głównego
8) Wnioski i interpelacje.

Obecnych było 37 delegatów Kół Miejscowych i członków ustępującego Zarządu.

Zjazd zagaił wiceprezes Zarządu Okręgowego kol. Wątor, który powitał przedstawiciela Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. Wiceprezesa Alfreda Spetta, prezesa Zarządu Głównego kol. Stangreciaka, wiceprezesa kol. Sasa i członka Zarządu Głównego kol. Modlińskiego.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano większością głosów kol. Antoniego Sasa, który powołał na zastępcę przewodniczącego kol. Demetra a na sekretarza kol. Olejnika.

Przewodniczący kol. Sas wyraził na wstępie przekonanie, że Zjazd odbędzie się w pogodnej atmosferze a harmonja pracy będzie wytyczną dla przyszłego Zarządu Okręgowego.

W imieniu Dyrekcji Poczt i Telegrafów wygłosił przemówienie p. Wiceprezes D. P. i T. Alfred Spett, który podkreślił cele i zadania Związku i zapewnił, że władze przełożone udzielą organizacji swej pomocy. Organizacja zawodowa musi w swej pracy opierać się na ideowych podstawach, rozwijać poczucie moralne wśród członków Związku i pracować w kierunku, który nam wskazał Wielki Wychowawca Narodu Marszałek Piłsudski.

Życząc Zjazdowi pomyślnych obrad zakończył p. Wiceprezes Spett swe przemówienie nagrodzone hucznemi oklaskami.

Kol. Wątor złożył krótkie sprawozdanie z działalności Zarzadu Okręgowego za czas od 9.II do 9.IV 1933 r., stwierdzając, że z powodu krótkiego czasu większych prac w Z. O. nie było, poza interwencjami w sprawach zapomóg, zaliczek, obron dyscyplinarnych i t. d.

Kol. Hlady, jako skarbnik, złożył sprawozdanie kasowe za wyszczególnony wyżej okresu czasu.

Kol. Ćwikłowski, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej, złożył sprawozdanie z odbytej kontroli ksiąg i rachunków Z. O., stwierdzając, że wszelkie wydatki były celowe — oraz zgodność pozycji i ostatnich sum. Równocześnie stawia wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi — następnie doradza wprowadzenia obrotu czekowego P. K. O. w rachunkowości Z. O. i zakupienia podręcznej kasy żelaznej, gdyż dotychczasowe schowki nie dają żadnej gwarancji bezpieczeństwa.

Następnie złożył kol. Ćwikłowski następujące oświadczenie:

Członkowie Komisji Rewizyjnej świadomi powagi chwili, powodowani wyłącznie dobrem organizacji, która była i pozostanie wzorem dla wszystkich, przekonani, iż zachodzi potrzeba nowego wyboru Z. O. — oświadczają, iż dobrowolnie rezygnują ze swych mandatów — wobec czego nie zachodzą obecnie żadne przeszkody na przeprowadzenie nowych wyborów.

Wniosek Komisji Rewizyjnej na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi uchwalono jednogłośnie.

Na wniosek kol. Karnasiewicza wybrano do Komisji budżetowej Kol. kol.: Hlady'ego, Hryniewieckiego, Barana St., Niedźwiedzia i Bałucha, którzy natychmiast rozpoczęli pracę w tejże Komisji.

Również na wniosek kol. Karnasiewicza wybrano do Komisji matki i skrutacyjno-wyborczej kol. kol. Kosteckiego, Dudę, Szczyrbę, Baziaka i Tokarskiego, którzy udali się na naradę, poczem przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę.

Po przerwie kol. Tokarski, jako przew. Komisji skrutacyjno-wyborczej przedstawia proponowaną listę przyszłych członków Z. O. i O. Kom. Rew., a to: Kol. kol. W. Demeter, A. Krajewski, W. Jąder, W. Bałuch, J. Szczyrba, R. Olejnik, M. Herzog, S. Kostecki, W. Borkowski, J. Schab, Z. Mucha, Z. Liebich, S. Łukomski, K. Seroiszka, M. Duda jako członkowie Zarządu Okręgowego. Zastępcy: kol. kol. E. Maciejewski, M. Mazur, St. Kruk. Komisja Rewizyjna: kol. kol. Hlady A., Dziduszko A., Juźwiszyn F., zastępcy: kol. kol. Richtscheid W., Ładoś W., Życzyński K.

Kol. Sas stwierdził, że nowy Zarząd, jaki będzie obrany, musi współpracować z Władzą, gdyż tylko taka praca przyniesie istotne korzyści Państwu i organizacji. Lista, którą odczytał kol. Tokarski, jest listą osób, które dają gwarancję, że będą w obecnych trudnych warunkach pracować z pożytkiem dla organizacji i dobra członków. Koledzy ci posiadają zaufanie wszystkich członków, co niewątpliwie ułatwi im ich ciężką i odpowiedzialną pracę w organizacji zawodowej. Kol. Sas apelował do zebranych delegatów, by listę, zaproponowaną przez Komisie skrut.-wyb. przyjęto bez zmian.

Kol. Modliński podkreślił, że do nowego Zarządu Okręgowego powinni wejść ludzie bezwzględnie uczciwi, zdolni do pozytywnej pracy społecznej. Prosił o przyjęcie zaproponowanej listy bez zmian.

Kol. Baran St. zgłosił wniosek o przyjęcie listy przez aklamację. Po dyskusji nad wnioskiem uchwalono wniosek kol. Stanisława Barana jednogłośnie przez aklamację.

Kol. Stangreciak wygłosił sprawozdanie, omawiając sprawy pragmatyki, dementi o mającej nastąpić obniżce poborów. regulacie poborów, szczebli, urlopów, zaliczania i zgłaszania lat służby zaborczej i mundurów dla niższych funkcjonarjuszów.

Kol. Sas omawiał szeroko prace organizacyjne Z. Gł., a w szczególności akcję samopomocy dla członków Związku.

Kol. Modliński omawiał sprawę funduszu ubezpieczeniowego w razie zwolnienia, przejścia na emeryturę i t. d. Uruchomienie skrzynki redakcyjnej porad prawnych, i apelował o szerzenie idei związkowej.

Następnie uchwalono wysłanie telegramów hołdowniczych do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i p. Ministra Poczt i Telegrafów inż. Boernera.

Kol. Demeter zgłosił rezolucję, wzywającą Zarząd Główny do współdziałania z innemi organizacjami zawodowemi w obronie naszych praw.

Zarząd Okręgowy ukonstytuował się następująco: Kol. kol.: W. Demeter prezes, J. Szczyrba i S. Łukomski wice-prezesi, J. Schab sekretarz, R. Olejnik zast. sekretarza, A. Krajewski skarbnik, W. Bałuch zast. skarbnika, W. Jąder, M. Herzog, S. Kostecki, W. Borkowski, Z. Mucha, Z. Liebich, K. Seroiszka, M. Duda — członkowie Zarządu.

Zastępcy: M. Maciejewski, M. Mazur, St. Kruk.

Komisja Rewizyjna: A. Hlady przewodniczący, T. Dziduszko i F. Juźwiszyn członkowie.

Zastępcy: W. Richtszeid, M. Ładoś, K. Życzyński.

Kol. Demeter, dziękując za wybór, złożył przyrzeczenia pracy dla dobra członków.

Kol. Sas przyrzekł imieniem Z. Gł. poparcie i współpracę i zarazem składa życzenia owocnej pracy.

Kol. Hryniewiecki odczytał imieniem Kom. budż. preliminarz budżetowy zamknięty w ogólnej sumie 5.787 zł. 93 gr. Wniosek budżetowy przyjęto z poprawką, by kol. Szczyrbie, jako przedstawicielowi niższych pracowników wyasygnowano tytułem dodatku kwotę 25 zł. miesięcznie.

Kol. Szczyrba oświadczył, że kwotę powyższą przeznacza na kasyno przy Kole Nr. 6.

Kol. Tokarski zgłosił wniosek do plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego o wykluczenie dwóch członków ze Związku. W dyskusji nad wnioskiem przemawiali kol. kol. A. Sas, Modliński, Stangreciak i Prezes honorowy kol. Teofil Baran. W rezultacie uchwalono wniosek kol. Tokarskiego jednomyślnie.

W dyskusji przemawiali kol. kol. Ćwikłowski, Salz i Kornal. Wyjaśnień udzielili przedstawiciele Zarządu Głównego.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął kol. Sas Zjazd, poczem odbył się w miłym nastroju wspólny obiad.

O zniesienie doręczania pieniędzy

Z powodu powtarzających się, dość licznych, napadów na listonoszów pieniężnych, administracja poczty niemieckiej poczęła zastanawiać się nad środkami zapobiegawczemi.

Dyrekcja Poczt w Berlinie odbyła szereg konferencyj z Izbą Przemysłowo - Handlową i innemi instytucjami, na których rozpatrywano sprawę zniesienia doręczania pieniędzy w domu przez listonoszów.

Adresaci mieliby zaawizowane kwoty (przekazowe i t. p.) odbierać sami w urzędach pocztowych. Konferencja wypowiedziała się przeciw zmianie dotychczasowego stanu.

Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi po wypowiedzeniu się wszystkich Dyrekcyj Poczt.

Skrzynka redakcyjna porad prawnych

Z uwagi na masowe zapytania w sprawach zaliczek na uposażenie, informujemy jak następuje:

W maju 1931 Prezes Rady Ministrów wydał specjalny okólnik, dotyczący zaliczek na uposażenie, na podstawie którego zaliczki mogą być udzielane w zasadzie tylko na pokrycie wydatków, spowodowanych długotrwałą chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią tych członków rodziny, do których utrzymania proszący jest prawnie obowiązany, na spłatę długów, powstałych bez winy proszącego, w wypadku utraty niezbędnych ruchomości, na koszty odbycia podróży naukowych, ogłoszenia pracy naukowej, jak również na koszty budowy własnego mieszkania. W zupełnie wyjątkowych wypadkach mogą być przyznane zaliczki również na cele konsumcyjne, jak np. na zakup ubrania, obuwia, opału na zimę i t. p.

Obecnie w marcu b. r. Prezes Rady Ministrów wydał nowy okólnik, nakazujący bezpośrednim władzom służbowym proszącego o bezprocentową zaliczkę ściśle przestrzegać postanowienia okólnika z maja 1931 r., a mianowicie zwracać szczególną uwagę, **by okoliczności, uzasadniające przyznanie zaliczki i jej wysokość, były udowodnione w sposób nienasuwający wątpliwości.** Prośby, bez odpowiedniego wiarogodnego udokumentowania nie będą przez władze wogóle rozpatrywane, lecz zwracane bez rozpatrzenia, względnie do uzupełnienia według wymogów wyżej wskazanych.

Nadto okólnik ten przewiduje, iż zaliczki winny być przyznawane jedynie w wyjątkowych wypadkach i tylko wtedy, jeżeli istnieje pewność racjonalnego użycia zaliczki, wychodząc z założenia, że zaliczka użyta w sposób nieodpowiedni znacznie pogarsza sytuację finansową pracownika, obciążając jego uposażenie w ciągu dłuższego okresu czasu.

I. I. Łask.

Służba w Polskiej Organizacji Wojskowej niewątpliwie będzie liczona podwójnie (patrz artykuł w Nr. 5 z dnia 1.V.1933 p. t. „Jaka służba wojskowa zalicza się do emerytury".)

E. D. Krośniewice.

W najbliższych dniach otrzyma Kolega szczegółowe odpowiedzi.

Kolegom **S. K., I. C., H. P., S. G., M. K., I. W., K. F. i K. W.** udzielamy jednocześnie odpowiedzi listownie, stosownie do żądania.

Kapitały społeczne

Niezależność polityczna Państwa każdego a zwłaszcza Polski, która odzyskała samodzielność zaledwie przed laty kilkunastu, ugruntowana być może jedynie przez wielki i zbiorowy wysiłek narodu, zmierzający ku temu, ażebyśmy również osiągnąć mogli najrychlej **niezależność gospodarczą.**

Oglądanie się na siły obce, wyciąganie ręki do innych Państw lub finansjery międzynarodowej o pomoc kredytową staje się tylko nową formą **niewoli ekonomicznej.**

Odbudowa więc kapitału ojczystego i zasilanie nim potrzeb kredytowych ku podźwignięciu rolnictwa, rzemiosł i handlu na szczebel dobrobytu stanowić będzie moment decydujący w rozbudowie społecznego ustroju Państwa.

W Polsce odrodzonej w dziedzinie gromadzenia kapitałów **społecznych,** a więc w zakresie odbudowy majątku narodowego kroczą na pierwszem miejscu Komunalne Kasy Oszczędności (K.K.O.), w których lokaty i wkłady przekraczają już 600 miljonów zł. Instytucje te, oparte o rękojmię Związków Samorządowych a wyposażone w pupilarną gwarancję funduszów lokowanych, zyskały sobie — wzorem Zachodniej Europy — największe zaufanie u społeczeństwa. Kapitały gromadzone przez Komunalne Kasy Oszczędności posiadają ożywcze i twórcze działanie, stale bowiem zasilają pomocą kredytową **szerokie a dolne warsztaty narodu.**

Do tego rodzaju instytucyj o cechach użyteczności publicznej należy zorganizowana przed 4-ma laty, na mocy Rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dn. 13.IV.1927 r., Komunalna Kasa Oszczędności (K.K.O.) pow. Warszawskiego dla obszaru podstołecznego z siedzibą w Warszawie (ul. Zgoda Nr. 7). po Banku Przemysłowców Polskich.

Zgromadzone oszczędności tej Instytucji przekroczyły już 14 miljonów zł., obrót zaś roczny — 100 miljonów zł.



Siedziba Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Warszawskiego w Warszawie, ul. Zgoda Nr. 7.

Ilość wkładców (uczestników) tej Instytucji wynosi przeszło 21.000 osób. O rozmiarach pomocy kredytowej K. K. O. pow. Warszawskiego świadczy fakt, iż w okresie 4-ch lat ubiegłych korzystało z pożyczek tej instytucji przeszło 22.000 osób, na sumę zł. 31 miljonów.

Przepisy służbowe

Poniżej wyszczególniamy wszystkie tomy przepisów, jakie dotychczas zostały wydane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, podając równocześnie cenę nabycia.

Przy tej sposobności przypominamy, że poszczególne tomy nabywać można w Dyrekcjach Poczt i Tel. wzgl. w urzędach pocztowych, wyznaczonych przez Dyrekcje do sprzedaży. Zamawiać można je w każdym urzędzie.

Dyrekcje uprawnione są rozkładać personelowi pocztowemu na raty należność za nabyte tomy.

1. Przepisy służbowe dla doręczycieli i listonoszów wiejsk. I. A. 8. — 1.50
2. Przepisy służbowe dla doręczycieli i listonoszów wiejskich (Format mały). I. A. 8. . . . . 1.50
3. Przepisy o prowadzeniu statystyki pocztowej, telegraficznej i telefonicznej I. A. 9. . . . . 2.—
4. Przepisy dyscyplinarne dla funkcjonarjuszów państwowych Nieaktualny z uwagi na nowe rozp. Rady Ministrów w tym przedmiocie. 2.50
5. Przepisy emerytalne dla funkcjonarjuszów państwowych I. A. 23. Wyczerpany 3.50
6. Konwencja i porozumienia Światowego Związku Pocztowego (Londyn 1929 r.) II. P. 1. Wyczerpany . . . . 5.—
7. Specjalne umowy dotyczące obrotu pocztowego zagranicznego II. P. 2. . . . . 3.50
8. Ordynacja pocztowa — II.P.3. . . 4.—
9. Przepisy ruchu do ordynacji pocztowej — część ogólna II. P.4. 6.—
10. Przepisy ruchu do ordynacji pocztowej — przesyłki listowe II. P. 5. . . . . 4.50
11. Przepisy o odprawie i przewozie poczty II. P. 8. **Wyczerpany** . . 5.—
12. Poczta polska w Gdańsku — część I. II, P. 12 . . . . . . 3.—
13. Poczta polska w Gdańsku — część II i III, II. P. 12. . . . . 3.—
14. Przewóz poczty na kolejach. Cześć I — organizacja przewozu poczty na kolejach II. P. 16. 2.—
15. Przewóz poczty na kolejach. Część II — uprzywilejowany przewóz. poczty na kolejach oraz umowy kolejowe z krajami sąsiedniemi 4.50
16. Przepisy o pozyskiwaniu nieruchomości dla potrzeb poczty, telegrafu i telefonu B. 1. . . . 2.50
17. Przepisy o ewidencji nieruchomości, użytkowanych na cele poczty, telegrafu i telef. III. B. 2. 2.50
18. Przepisy o zarządzie nieruchomościami użytkowanemi na cele poczty, telegrafu i telef. III. B. 3. 4.00
19. Międzynarodowa konwencja i międzynarodowy regulamin telegraficzny. IV. Tg. 1 . . . . 3.00
20. Ordynacja telegraficzna IV. Tg. 2 1.50
21. Przepisy o pobieraniu i zarachowaniu taryfowych należności telefonicznych IV. Tf. 5. . . . . 1.50
22. Przepisy dla stacyj radjotelegraficznych w służbie ruchomej VI Tr. 5. . . . . 4.50
23. Przepisy o gospodarce samochodowej w państwowem przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" — IX G. 5 . . . 3.—
24. Przepisy rachunkowo - kasowe dla urzędów pocztowych. Cześć I. przepisy ogólne. Organizacja służby kasowej. Obrót pieniężny w urzędach poczt. X. R. 1. . 3.50
25. Przepisy rachunkowo - kasowe dla urzędów pocztowych. Cześć III — kontrola wpłat i wypłat w urzędach pocztowych X. R. 3. . —
26. Przepisy o zarachowaniu wpływów i wydatków budżetowych X R. 6 . . . . 1.50
27. Przepisy o wypłatach rent ubezpieczeniowych X R. 7 . . . 1.80
28. Przepisy dla Izby Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów X R. 8. . . . . 9.—

Z życia związku

SANOK 1.

Doroczne Walne Zebranie członków Koła miejscowego w Sanoku 1 odbyło się dnia 12 lutego 1933 roku o godzinie 14, w Urzędzie pocztowym w Krośnie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.

2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebranie, odbytego w dniu 21 lutego 1932 r.

3) Sprawozdanie delegata ze Zjazdu dorocznego delegatów Kół miejscowych, odbytego w dniu 22.I b. r. we Lwowie.

4) Sprawozdanie skarbnika.

5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

6) Wybór prezesa, oraz członków zarządu.

7) Wybór delegata na przyszły doroczny Zjazd delegatów Kół miejscowych we Lwowie.

8) Wolne wnioski.

Na przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano wiceprezesa Kol. L. Terenkoczego, który otwierając Zgromadzenie, powitał zebranych Kolegów.

Po odczytaniu przez sekretarza Kol. B. Latawca, protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, przewodniczący Zebrania udzielił głosu delegatowi dorocznego Zjazdu delegatów Kół miejscowych nacz. u. p. Kocyłowskiemu Tomaszowi, który omówił szczegółowo przebieg zjazdu, poruszając sprawy dotyczące pracowników pocztowych.

Sprawozdanie kasowe przedstawił Kol. J. Rosenkranz, a następnie Kol. B. Latawiec w imieniu nieobecnego członka Komisji Rewizyjnej odczytał sprawozdanie z rewizji, stwierdzające zgodność pozycyj księgi kasowej z załącznikami i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, co jednogłośnie uchwalono.

Z koleji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco:

1) Prezes: Kol. Duda Juljan z Sanoka 1;

2) zastępca: Kol. Terenkoczy Leopold z Krosna;

3) sekretarz: Kol. Latawiec Bruno z Sanoka 1;

4) zastępca: Kol. Vogel Adolf z Krosna;

5) skarbnik: Kol. Rosenkranz Józef z Sanoka 1;

6) zastępca: Kol. Spiegelman Dawid z Krosna.

Członkowie Zarządu: 1) Kol. Putała Zygmunt z Sanoka 1; 2) Kol. Michalikówna Czesława z Sanoka 1; 3) Kol. Borek Stanisław z Krosna; 4) Kol. Juszczyk Franciszek z Krosna.

Zastępcy: 1) Kol. Krebs Hieronim z Sanoka; 2) Puszkarewicz Alfred z Miejsca Piastowego.

Komisja Rewizyjna: 1) Kol. Księżyk Marjan z Rymanowa 1; 2) Kol. Tarnawski Zdzisław z Sanoka 1; 3) Kol. Mazur Józef z Jedlicz.

Zastępcy: 1) Kol. Skręt Jerzy z Dukli; 2) Kol. Lorenc Andrzej z Brzozowa.

Delegatem na przyszły doroczny Zjazd Delegatów Kół miejscowych, wybrano jednogłośnie Kol. Terenkoczego Leopolda z Krosna.

W wolnych wnioskach poruszona była przez Kol. B. Latawca sprawa założenia bibljoteki związkowej, organizacją której zajmie się nowoobrany Zarząd Koła.

Na zakończenie zabrał głos nowoobrany prezes, który w krótkich słowach podziękował zebranym za wybór, poczem zebranie zamknięto.

OŚWIĘCIM.

Doroczne Walne Zgromadzenie Koła Oświęcim, odbyło się w Chrzanowie dnia 11 grudnia 1932 r., przy współudziale deleg. Zarz. Okr. prezesa kol. Tadeusza Kaznowskiego i dość licznie zebranych członków Koła.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Jul. Dobrzański, witając serdecznie prezesa Zarz. Okr. a równocześnie wszystkich kolegów tegoż Zjazdu.

Przedstawił konieczność i ważność takich zebrań, konieczność zainteresowania się życiem związkowem i prosił o żywy współudział w pracy tego zebrania, Zaznaczył przytem, że dzisiejsze posiedzenie będzie równocześnie związane z pożegnaniem dyr. kol. Gansa, długoletniego członka Wydziału, który przechodząc w stan spoczynku opuszcza nasz warsztat pracy związkowej.

Na wniosek mówcy przewodniczącym Zjazdu jednogłośnie wybrano kol. Gansa, sekretarzem kol. J. Gierusa.

Kol. prezes Dobrzański na wstępie swego sprawozdania poświęcił słów parę pamięci kol. Brzozowskiego i kol. Orłowskiego, którzy w minionej kadencji na zawsze opuścili szeregi żyjących.

Pamięć tych kolegów uczczono przez powstanie i chwilowe milczenie.

W dłuższem swojem sprawozdaniu zobrazował całą pracę roczną, jej przybytek i ubytek. Jako członek Zarządu Głównego i okręgowego mógł stwierdzić szczerą i wytężoną pracę tych zarządów, które uznając dzisiejsze nader przykre ogólne położenie, starają się jednak życie związkowe podnieść i iść kolegom z pomocą.

Wspomina o kursach dokształcających na stanowiska kontrolne, pomyślny wynik egzaminów, o obcięciu poborów o 10 proc., które ze względów wyższych musiało być zrealizowane, o opracowaniu statutu związkowego o pragmatyce, o budowie domu związkowego w Krakowie, którego sprawa aktualną będzie w drugiej połowie roku 1933.

Przedstawił projekt odpraw związkowych, przy przejściu w stan spoczynku, sprawa ta jest w opracowaniu i przygotowaniu na najbliższy kongres, uzależniona jednak będzie od sprawy długu Sanata. Zobrazował stan gospodarki w Sanacie i majątku i stan całej gospodarki majątkowej Związku.

Poruszył sprawę znowelizowanej ustawy emerytalnej, dodatki szkolne, i sprawę umundurowania.

Prac tych wszystkich nie może pominąć uznaniem i podziękowaniem dla Zarządu głównego i okręgowego, a szczególnie kol. T. Kaznowskiemu i jego najbliższym współpracownikom w Zarządzie okr. za ich szczere, uczciwe i pełne oddanie się pracy dla dobra naszych wszystkich kolegów.

Kończąc swe sprawozdanie kol. Dobrzański nawołuje do zszeregowania się wszystkich pracowników pocztowych w jednym Związku pod jednym sztandarem, co uwypukli naszą potęgę na zewnątrz, a będzie tą podzięką, uznaniem i zachętą tym kolegom, którzy prowadzą ten ster związkowy.

W sprawozdaniu komisji rewizyjnej jej przewodniczący kol. Baliś, przedstawia zgodność wszystkich prowadzonych książek, wykazując przychody 663.34 zł., rozchody 420.60 zł. saldo na rok 1933 242.74 zł. ulokowane na książeczce P. K. O., stawia wniosek o udzielenie pełnego absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wniosek przyjęto jednogłośnie.

Na wniosek komisji matki w osobach kol. Gansa, Mazarakiego, Gierusa i Wasyla, przez aklamację wybrano następujący Wydział na r. 1933:

Prezes: kol. Juljusz Dobrzański. Wydział: kol. Stetkiewicz Bohdan, Szczakowa; kol. Manhejm Salo, Oświęcim 1; kol. Szałkiewicz Tadeusz, Oświęcim 2; kol. Gierus Jan, Trzebinia 2; kol. Baliś Józef, Trzebinia 2; kol. Wasyl Marcin, Szczakowa; kol. Mazaraki Józef, Chrzanów.

Zastępcy: kol. Torba Franciszek, Oświęcim 2; kol. Proszkiewicz Robert, Chrzanów.

Komisja rewiz.: kol. Kohn Natan, Szczakowa; kol. Mystkowiecki Jan, Chrzanów. Zastępcy: kol. Rejdych Józef, Trzebinia.

Kol. prez. Dobrzański obejmując ponownie stanowisko prezesa koła dziękuje za wybór, za zaufanie w nim pokładane i całym nowym Wydziale i prosi o współpracę wszystkich kolegów koła.

Następnie w serdecznych słowach żegna kol. Dyr. Gansa, przeniesionego w stan spoczynku, podnosi jego współpracę w Zarządzie Koła, jego koleżeńskie stanowisko i prosi, by pomimo przeniesienia w stan nieczynny, utrzymywał nadal tę łączność związkową.

Kol. Gans w odpowiedzi dziękuje za uznanie i prosi, by pomimo przeniesienia swego do Krakowa, nadal uważano go za członka Związku.

Kol. prez. Kaznowski w szerszem i pięknem przemówieniu, zobrazował zebranym ogólną sytuację finansową i gospodarczą Państwa, uzależnioną od obecnego kryzysu, którym objęty jest cały świat. Wzywa wszystkich zebranych do zrozumienia tej sytuacji oraz do wytrwałości i gorliwego spełniania powierzonych obowiązków, która to praca tylko tak ujęta przyniesć może wszystkim pracownikom lepsze jutro.

Następnie przedstawił pracę okręgu, starania w obronie interesów swych członków apelując w końcu do członków o łączenie się i współpracę ze Związkiem dla dobra i korzyści całej rzeszy pocztowej.

Na różne interpelacje w sprawie radja, pośmiertnego, umundurowania, wkładek, wyczerpująco odpowiedział kol. Dobrzański, to samo czynił w sprawie pragmatyki, awansów kol. prez. Kaznowski.

Po wyczerpaniu ostatniego punktu kol. Dobrzański dziękując wszystkim kolegom za przybycie posiedzenie zamknął.

W końcu, przy wspólnej, skromnej kolacji, poświęconej pożegnaniu Dyr. kol. Gansa, przeplatanej kilkoma przemówieniami na cześć jego, zebranie zostało zakończone.

Nowe wydanie znaczków pocztowych

Przystępując do wydania nowych znaczków opłaty pocztowej 30 gr., poświęconych pamięci bohaterskich lotników kpt. Żwirki i inż. Wigury, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zasłużyło sobie na prawdziwe uznanie całego społeczeństwa. Tragiczna śmierć zwycięzców Challenge'u żywo tkwi jeszcze w naszej pamięci.

Znaczki te, dopuszczone do obiegu od 15 kwietnia r. b., pod względem wysokiego poziomu technicznego wykonania zaliczyć można do najlepszych dotychczasowych okazów produkcji światowej. Całość wykonana rytem w stali ujmuje subtelnością artystycznego rysunku, głębią tonów i łagodnem stopniowaniem cieni. Druk wklęsły utrzymany w ciemnozielonym kolorze, nadzwyczaj precyzyjny i czysty, uwypukla wyrazistość portretów obu lotników oraz podobizny ich samolotu, umieszczonej na tle skłębionych chmur.

Nawet fachowa prasa zagraniczna zauważyła, iż ostatnio wydane edycje znaczków okolicznościowych, ilustrujące ważne osoby i wydarzenia historyczne lub narodowe, a więc przedewszystkiem znaczki: 30 groszowe dla uczczenia Washingtona, 60 groszowe z okazji jubileuszu 700-lecia Torunia i obecnie 30 groszowe, poświęcone pamięci naszych najlepszych lotników, stoją na wysokościach graficznego wykonania, dotychczas u nas niespotykanego. Wszystkie te edycje odpowiadają najwyższym wymaganiom techniki graficznej i nietylko dorównują na terenie międzynarodowym produkcji zagranicznej znaczków, ale nawet ją przewyższają.

Nowe znaczki polskie, budząc duże zainteresowanie we wszystkich krajach, do których docieką, są jednym z ważniejszych czynników propagandy polskiej wytwórczości.

ROWERY I KARABINKI SPORTOWE

Produkcji Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie

W fabrykach rowerów krajowych zaznaczył się w roku bieżącym nowy postęp. Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia, produkujące ogólnie znane i tak popularne rowery pod marką „Łucznik", wypuściły ostatnio na rynek nową serję rowerów pod marką „Łucznik Extra", dla odróżnienia od rowerów starszego pochodzenia.

Niezwykła precyzja i solidność wykonania rowerów „Łucznik Extra", idealnie dostosowanych do naszych warunków drogowych zapewniły im odrazu wielki zbyt na rynku wewnętrznym.

Różnorodność typów rowerów oraz niskie ceny i bardzo przystępne warunki kupna umożliwiają każdemu nabycie odpowiedniego roweru i uprawianie tej najmilszej i najzdrowszej turystyki.

Rozumiejąc potrzeby rynku krajowego i organizacji sportow. strzeleckich, Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia po długim okresie przygotowawczym rozpoczęły również fabrykację karabinków sportowych. Pierwsze karabinki które ukazały się w roku ubiegłym, spotkały się z wielkiem uznaniem sfer strzeleckich a stale wzrastająca sprzedaż jest najlepszym sprawdzianem ich wybitnych zalet konstrukcyjnych. Cel jaki sobie postawiono, by broń wyrabiana w kraju była fabrykatem conajmniej równym najlepszym wzorem zagranicznym, został całkowicie osiągnięty.

Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia produkują szereg modeli dla naboi krótkich i długich, w różnem wykonaniu i bardzo przystępnych cenach, dając możność wszystkim miłośnikom sportu strzeleckiego zaopatrzenia się w tę wysokowartościową broń sportową, zadowalającą ich najwybredniejsze wymagania.

Wszelkie zapytania w sprawie rowerów i karabinków sportowych, należy kierować do Biura Sprzedaży Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie, ul. Ossolińskich 1 — gdzie również można oglądać wszystkie modele rowerów i karabinków.

Przegląd pocztowy

dodatek do Przeglądu Teletechnicznego

Ostatnio ukazały się Nr. 2 i 3 **Przeglądu Pocztowego** (dodatku miesięcznego do Przeglądu Teletechnicznego) z następującemi artykułami: w Nr. 2 za luty r. b.: 1) Druki — Mr. Stanisław Hołuda; 2) Charakterystyczniejsze momenty w postępowaniu dyscyplinarnem — Dr. Jan Guzowski; 3) Pocztowe urządzenia mechaniczne — inż. Stefan Lisicki; 4) Sądy Pracy — Mr. Ludwik Kolak; 5) Pojazdy mechaniczne w służbie pocztowej — Stanisław Hulewicz; 6) Międzynarodowy kupon na odpowiedź — Zofja Staniewska; 7) Przegląd Prasy.

W Nr. 3 za marzec r. b.: 1) Tajemnica pocztowa — Dyr. dep. Jan Walcher; 2) Poczta a pieniądz i jego funkcje w życiu gospodarczem — Doc. Dr. Stanisław Świaniewicz; 4) List w zrozumieniu Poczty — Dr. Jakób Roman; 5) Międzynarodowy kupon na odpowiedź — Zofja Staniewska; 6) Przegląd Prasy.

Przegląd Pocztowy jest jedynem pismem fachowem, które powinno się znaleźć w rękach każdego urzędnika pocztowego!

Prenumerata **ulgowa** dla pracowników poczt. t. i t. wynosi kwartalnie tylko 1.50 zł. (Konto P. K. O. Nr. 16 841 „Przegląd Teletechniczny").

ZAMIANY

Kto z Kolegów lub Koleżanek z urzędów p. t. Brzesko, Tarnów, Bochnia, Dąbrowa k/Tarnowa lub okolicznych zamieni swe miejsce służbowe na Bielsko? Okolica śliczna — stosunki dobre — dodatek kresowy 20%.

Zgłoszenia: J. Patulski, asystent Up. Bielsko 2.

Kto z kolegów niższych z Krakowa, lub bliskiej okolicy zamieniłby miejsce służbowe na Zakopane 1.

Zgłoszenia proszę kierować U. P. Zakopane 1, Jakób Wójcik.

PODZIĘKOWANIE

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie Zarządom Głównemu i Okręgowemu Związku w Warszawie, które w czasie mojej ciężkiej choroby i pobytu w szpitalu przyszły mi z pomocą materjalną.

Edward Kwast.

Redaktor odpow.: **W. Godusławski.** Wydawca: **Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P.**, Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83